

Stanisław Kossowski

"Listy Kazimierza Brodzińskiego do stryjecznej siostry Szczęsnej", wyd. i zaopatrzył wstępem Aleksander Łucki, "Przewodnik nauk. i liter.", 1906, z. VII-VIII : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 518-519

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dyum nad nim. Wzór tej komedyi znalazł się może nie tylko u Camipistriona i Destouches'a (p. 24), ale też w komediach Dancourt'a, Nivelle de la Chaussée'go i Mariveaux.

Trudno na razie przyznać rozprawce pana B. miano naukowej, a nie wiadomo, co przyniesie część II. Jeśli rozprawkę swoją ogłosił autor w tym zamiarze, by ją dać do rąk młodzieży szkolnej, która z podręcznika literatury nie wiele się dowie o „Molierze polskim“, to uczynił rzecz chwalebną, bo Zabłocki zasługuje na to, by się z nim bliżej zapoznać.

Należałoby też nieco więcej uważać na styl i zwroty. Takie wyrażenie, jak „wpływ włoski, względnie klasycyzy“ (p. 4) nie jest wcale polskie; to samo można powiedzieć o wyrażeniu: „jak to ma miejsce“ (p. 11) i „Czartoryscy, niepowodowani niską ambycją“ (p. 12). A już zupełnie niepotrzebnie kładzie autor orzeczenie imienne w przypadku VI, zamiast w I i pisze: „było to... wprost zgubnem“ (p. 14); „musiały się one wydać... nudnemi“ (p. 10); „smak jej tak jest zepsutym“ (p. 15); „stosunek... był nie mniej serdecznym“ (p. 16) i t. d.

Władysław Jankowski.

Aleksander Łucki: Listy Kazimierza Brodzińskiego do stryjecznej siostry Szczęsnej. Wydał z autografu i zaopatrzył wstępem .. „Przewodnik nauk. i liter.“ 1906, zeszyt za lipiec, str. 628—44, za sierpień str. 733—47.

O młodych latach autora „Dworu w Lipińcach“ do niedawna wiedzieliśmy bardzo niewiele. Urywki autobiograficznych wspomnień i również urywki tylko dzienniczka, ogłoszone jeszcze w wileńskim wydaniu D. Chodźki, stanowiły jedyny i cały prawie materiał, jaki mieliśmy, do tych lat dziecińczych, po części sielskich, lecz wcale nie anielskich, a nader ważnych dla zrozumienia wielu momentów w późniejszej twórczości Brodzińskiego. Wydanie wspomnień poety, w formie znacznie pomnożonej, przez prof. Tretiaka i odnalezienie dalszego ich ciągu przez dr. Gubrynowicza materiał ten cokolwiek wzmogło; mimo wszystko jednak młodość Brodzińskiego zostaje do dziś kwestyą w jego biografii otwartą i niezapełnioną, a brakowi temu nie zaradził również najobszerniejszy biograf poety, Arabażyn. A materiał niezawodnie znalazłby się po bibliotekach.

Z takich bibliotecznych rękopisów (Bibl. Jagiell.) wydał obecnie p. Łucki 18 listów Brodzińskiego do Szczęsnej, siostry stryjecznej, listów bardziej natury prywatnej, niż literackiej, pełnych braterskich wynurzeń i serdeczności, lecz nie mniej ciekawych. W ich świetle znajduje pełne potwierdzenie to przekonanie, jakie do tej pory żywimy o poecie, duszy ogromnie miękkiej i czulej, otwartej na niedole innych, a gorącej i zapałej do ofiarnych porywów; i w tem ich

charakter, jako korespondencyi prywatnej. Jednak tu i ówdzie porozrzucane są pewne szczegóły, które i do Brodzińskiego-poety przynoszą nieco nowego materiału. I tak wzmianki o lekturze, jakiej się oddaje, i jej jakości, widzimy w czym się lubował i co na niego w tych bardzo wczesnych latach najczęściej działało, słyszymy, że tłumaczył jakiś dramat, o czym dotąd nie wiedzieliśmy („Sydonia, czyli mniemana czarnoksiężniczka“); lecz co najgłówniejsze, to pewne poetyckie używki, drobne bajeczki, epigramy i wierszyki, dodawane i wpłatane w korespondencyę (bo sentymentalnie nastrojona panienska poezyę lubiła), niektóre niepozbawione nawet wartości, tworzone — co widoczne — jak bajeczki, pod wpływem rozczytywania się w Krasickim, nieliczne, zaprawne humorem, objawem dla nas zupełnie obcym w całej późniejszej twórczości poety. Słyszymy nawet w tych braterskich odkryciach serca o popularności, jaką te utwory młodzieńczej muzy cieszyły się w kole znajomych, czytamy o prośbach, jakimi zasypywano poetę, by pisał wierszyki. Lecz co główna, to dwa fakty, które wejść w skalę oceny twórczości poety, a które zmieniają poglądy dotychczasowe: pierwszy, że lata pierwocin literackich śpiewaka „Wiesława“ musimy przesunąć o lat kilka (z r. 1809 przyjętego obecnie, na rok 1806, a może i 1805); fakt drugi, to sprawa niedoszłej pierwszej edycyi jego utworów młodzieńczych, jaka miała wyjść w r. 1810 (dziś najwcześniejszą mamy z r. 1817). Miała ona niezawodnie pomieścić również te wszystkie drobiazgi, których ślady błakają się w korespondencyi. To zostanie zyskiem literackim ogłoszonych listów.

Poprzedził je wydawca przedmową, w której stara się ocenić ich wartość jako materiału literackiego; na wywody te można zgodzić się w zupełności. Sposób ogłoszenia staranny.

Stanisław Kossowski.

Emil Petzold: Reminiscencye z Tiecka w „Dziadach“
Napisał... (We Lwowie, 1906), 8^o, str. 12.

W maleńkiej rozmiarach broszurce podejmuje p. Petzold zagadnienie kardzo interesujące, bo w rozprawce chodzi mu nie tylko o reminiscencye, ale i o „granicę, poza którą się to pokrewieństwo kończy“, o „linię cienką i krótką, ale ostro się rysującą, zdolną przyczynić się do charakterystyki odrębności romantyzmu niemieckiego z jednej strony, polskiego z drugiej“.

Zestawia autor poszczególne motywy z cz. I. i IV. „Dziadów“ z powiastką Tiecka „Der Runenberg“, nadmienia jednak, że i powiastka „Der Pckal“ (pomieszczona wraz z „D. Runenberg“ i innymi w zbiorze „Phantasmus“) nie pozostała również bez wpływu na poemat Mickiewicza.